

(Leggo - F.Balzani) Po Strootmanie i Ruedigerze teraz to Mario Rui liczy ostatnie ziarenka piasku w klepsydrze. Portugalczyk przeszedł wczoraj swój pierwszy boiskowy trening z Primavera Alberto De Rossiego, po trzech i pół miesiąca od zerwania więzadła krzyżowego lewego kolana.

To przedostatni etap rehabilitacji, którzy przeszli już Holender i Niemiec. I który w najbliższych miesiącach przejdzie również Florenzi, ostatnia ofiara fatalnych więzadeł. Mario Rui robił przebieżki i ćwiczenia rozciągające na boisku B Trigorii, razem z drugim rekonwalescentem, Nura, aby potem uczestniczyć w ćwiczeniach posiadania piłki i mini meczu, ale bez kontaktu z resztą graczy. Krok po kroku będzie robił postępy w pracy z grupą aż do "bezpośredniego kontaktu". Jeśli wszystko pójdzie bez wpadek, zagra 26 listopada z Bologną, w dziewiątej kolejce rozgrywek Primavera, aby oddać się następnie do dyspozycji Spallettiego na początku grudnia, być może już na derby. W idealnej zgodzie z harmonogramem przewidzianym przez profesora Marianiego, który go operował w Villa Stuart, określając jego powrót na cztery miesiące.

Był 30 lipca, gdy Portugalczyk, pozyskany z Empoli, aby zastąpić Digne, doznał poważnego urazu po zderzeniu z Seckiem w trakcie minigierki w Cambridge podczas amerykańskiego tournée. To był ciężki cios dla Spallettiego, na kilka dni przed eliminacjami Ligi Mistrzów. celem Portugalczyka jest powrót na listę powołanych na derby, 4 grudnia, aby potem zadebiutować w zespole Gialloroschi 12 grudnia, z Milanem. To byłby piękny wczesny prezent z okazji Bożego Narodzenia dla trenera, który w ostatnich miesiącach był zmuszony używać rotacyjnie Juana Jesusa, Peresa i Emersona Palmieriego na skrzydle osieroconym przez Mario Ruiego i Sabatiniego, który zdecydował się nie wracać w sierpniu do mercato, aby zastąpić 25-latką, który przyszedł w lipcu na wypożyczenie za 3 mln euro z przymusem wykupu za 8 mln.

Autor: abruzzo